



U Świętego Michała

miesięcznik parafii św. Michała Archaniola w Skrzyszowie

BĄDŹ WIERNY AŻ DO ŚMIERCI I DAM CI WIENIEC ŻYWOTA

24 sierpnia 2014 * nr 8 (95) rok IX





Odpust ku czci św. Wawrzyńca

W tym roku niedziela odpustowa w naszej parafii wypadła w sam dzień święta św. Wawrzyńca, czyli 10 sierpnia.

Całe obejście kościoła, cmentarza, probostwa i wszystkie tereny zielone, zostały przez naszych parafian zaangażowanych w codzienną posługę przy naszej parafii, przygotowane perfekcyjnie. A naprawdę pracy jest wiele. Przypomnę, że cały teren kościelny wraz z zabudową to prawie 3 hektary. Koszenie trawy, plewienie, troska o setki metrów kwadratowych chodników i parkingów, troska o kościół, cmentarz, dom katechetyczny, kaplicę przedpogrzebową, probostwo, rozbórka starego probostwa, troska o tysiące kwiatów - to tylko bardzo ogólna i niepełna wyliczanka codziennych zajęć. W tym miejscu już wyrażam serdeczną i wielką wdzięczność dla wszystkich posługujących w tym dziele.

W dzień odpustu jak zwykle przybyli pielgrzymi z Wodzisławia Śl. wraz z ks. wikariuszem Adamem Pukoczem. Powitanie nastąpiło na wysokości Baru Przystanek. Przybyło pieszo ponad 90 osób. Najmłodszy uczestnik miał 1,7 roku, najstarszy ponad 80 lat. Po raz pierwszy w tej grupie były obecne też siostry Boromeuszki. Pielgrzymi jak zawsze przynieśli ze sobą figurę Chrystusa Starośliwego oraz sztandary.

Druga grupa pielgrzymów – pod przewodnictwem ks. proboszcza Stanisława Czempki – przybyła z osiedla 1 Maja. W tej grupie byli też Rycerze Kolumba.

Suma odpustowa odprawiona została o godz. 11.00. Sumistą i kaznodzieją odpustowym w tym roku był ks. prof. Jan Kochel – były rektor Seminarium Duchownego w Opolu, obecnie wykładowca na Uniwersytecie Opolskim. Na sumę swoimi samochodami dojechali też jeszcze pielgrzymi z Wodzisławia Śl. i z innych parafii.

Bóg zapłać wszystkim kapłanom, chórowi, organistce, pocztom sztandarowym, strażakom, paniom w strojach ludowych i służbie liturgicznej za uświetnienie sumy.

Po mszy św. i procesji teoforycznej wszyscy pielgrzymi zaproszeni zostali do salek na kołocz, kawę, herbatę i napoje zimne. Kołocz to tradycyjnie dar od państwa Marii i Jana Klapuch. W imieniu swoim i pielgrzymów serdeczne im Bóg zapłać! Bóg zapłać też paniom z zespołu charytatywnego za ofiarną posługę. O godz. 13.45 po modlitwie w kościele - u stóp ołtarza św Wawrzyńca, odprowadziliśmy pielgrzymów, którzy udali się na nieszpory do budującego się kościoła św. Wawrzyńca na osiedlu 1 Maja.

ks. W.T.



Goście z Krasnojarska na Syberii

Od kilku dobrych lat pragnieniem naszym było zaprosić do naszej parafii grupę ewangelizacyjną z Wybrzeża Kości Słoniowej w Afryce. Nigdy jednak – jak na razie – nie udało się nam spotkać. Wówczas jeden z przyjaciół powiedział: „jak nie udało się z Afryką, to może uda się z Syberią...” Trochę to dziwnie zabrzmiało, był lekki strach, co pokażą, itd.

Rozpoczęła się gorąca linia telefoniczna z Krasnojarskiem. I tak, dwa lata temu, po raz pierwszy do naszej parafii przybył ks. Tadeusz Szyjka, wraz z grupą muzyczną „Heliosis”.

W tym roku gościli u nas po raz drugi. 5 dni korzystali z wielkiej, bardzo wielkiej gościnności Baru Przystanek w Skrzyszowie i Gościńca Wodzisławskiego. W tym miejscu już serdeczne Bóg zapłać właścicielom tych lokali państwu Marioli i Łucjanowi Musioł oraz państwu Danucie i Łucjanowi Wnuk za wielką serdeczność i gratisowe przyjęcie naszych gości. Bóg zapłać też paniom na naszym probostwie

za ich pomoc w podjęciu gości.

W niedzielę 17 sierpnia, ks. Tadeusz wygłosił słowo Boże, a zespół „Heliosis” zagrał trzy utwory. Koncert odbył się o godz. 15.30. Gromkie brawa wyrażały naszą wdzięczność i uznanie dla wykonawców.

ks. W.T.







Przyjęcie szkaplerza karmelitańskiego

W święto Wniebowzięcia NMP w naszej parafii miała miejsce piękna uroczystość. Podczas nieśporów o godz. 16.00, prawie 80 osób przyjęło szkaplerz. Jest to sakramentalium, z którym związanych jest wiele obietnic bardzo korzystnych i zbawiennych dla człowieka. Najmłodsza dziewczynka, którą rodzice przyprowadzili do przyjęcia szkaplerza ma 3 latka, najstarsze zaś osoby ponad 80 lat.

Była to pierwsza taka uroczystość w naszej parafii. Zostaje wpisana na stałe do naszego parafialnego kalendarza, tzn. co roku w uroczystość Wniebowzięcia NMP nowe chętne osoby będą przyjmowane. Nie trzeba czekać cały rok. Jeśli ktoś miałby taką wolę, może być przyjęty indywidualnie w każde święto Maryjne.

Szkaplerz Matki Bożej z Góry Karmel jest to znak wyrażający macierzyńską miłość Maryi oraz nasze przyjęcie i odwzajemnienie tej miłości. Osoby świeckie przyjmują szkaplerz w postaci dwóch prostokątnych kawałków materiału połączonych tasiemką i opadających na piersi i plecy. Istnieje także forma medalika szkaplerznego.

Przyjmując szkaplerz nie tylko powierzamy się opiece Maryi, ale również wyrażamy pragnienie naśladowania jej życia. Zewnętrzne upodobnienie się do Maryi przez Jej szatę domaga się także realnego podobieństwa. Podstawę do naśladowania Maryi stanowi Jej głębokie zjednoczenie z Jezusem i wielka rola w dziele zbawienia.

Upodobnienie do Maryi prowadzi nas do wrażliwości na potrzeby innych ludzi. Odziani szkaplerzem stanowią jakby oczy, ręce i nogi Maryi, dzięki którym może Ona dotrzeć do wszystkich potrzebujących.

Obietnice związane ze szkaplerzem są bardzo drogie dla tych, którzy go noszą, a są następujące:

- kto w nim umrze, nie zostanie potępiony,
- kto go pobożnie nosi i stara się naśladować cnoty Najświętszej Dziewicy, zapewnia sobie Jej opiekę w swym życiu i szczególną pomoc w chwili śmierci,
- w myśl przywileju sobotniego, kto nosi szkaplerz i zachowuje czystość zgodnie ze stanem swojego życia, zostanie w pierwszą sobotę po śmierci wyciągnięty z czyśćca,
- wszyscy noszący szkaplerz karmelitański mają udział w duchowych dobrach zakonu, tj. mszach św., zasługach, umartwieniach, postach i innych praktykach religijnych pomocnych w dążeniu do ewangelicznej doskonałości i uświęceniu.

Łaski i dobrodziejstwa otrzymane przez wiernych noszących szkaplerz karmelitański są bardzo liczne. Dotyczą zarówno sfery duchowej jak i fizycznej, jak odzyskanie zdrowia, wymodlone potomstwo, nawrócenia duchowe, wyzwolenie z nałogów, przywrócenie zgody w rodzinach.

Przyjmujący szkaplerz, otrzymali zobowiązanie codziennego odmówienia modlitwy „*Pod Twoją obronę...*”

ks. W. T.



Rycerz Świętego Grobu Bożego w Jerozolimie

Zapewne każdy z nas słyszał kiedyś o Zakonie Rycerskim Grobu Bożego w Jerozolimie (popularnie zwanym również bożogrobcami), jednak niewielu z nas wie czym ten zakon się zajmuje, a wiedzieć warto, chociażby z tego względu, że od niedawna mamy w jego szeregach również naszego parafianina.

Zakon Rycerski Świętego Grobu Bożego w Jerozolimie (*łac. Ordo Equestris Sancti Sepulcri Hierosolymitani* – stąd skrót zakonny OESSH) wywodzi się z założonej w 1099 r. przez Gotfryda z Bouillon kapituły. Na początku jego skład stanowiło 20 kanoników sprawujących służbę duszpasterską i 50 rycerzy krzyżowych wywodzących się z najlepszych domów rycerskich. Podlegali oni biskupowi Jerozolimy. Wówczas do ich podstawowych obowiązków należało oprowadzanie pątników, obrona Grobu Chrystusa oraz uczestniczenie w wyprawach przeciw niewiernym. W 1122 r. papież Kaliks II zatwierdził nadaną Zakonowi *Regulę św. Augustyna*. W Europie bożogrobcy szerzyli kult Grobu Pańskiego i nabożeństwa pasyjne oraz prowadzili działalność charytatywną. Strój zakonny bożogrobców to biały habit z czerwonym krzyżem jerozolimskim na lewej piersi. Pod koniec XV wieku Zakon przeżył poważny kryzys (został inkorporowany do zakonu joannitów – Kawalerów Maltańskich) i zniesiony w większości krajów europejskich, przetrwał jednak m.in. w Hiszpanii i w Polsce.

Do Polski bożogrobców sprowadził w 1163 r. możnowładca Jaksa z rodu Gryfitów, który ufundował im klasztor w Miechowie (stąd również używana w Polsce nazwa tego Zakonu – *miechowici*). Polscy bożogrobcy prowadzili działalność charytatywną i duszpasterską, przy ich konwentach organizowano parafie i szpitale. Spopularyzowali pochodzący z tradycji jerozolimskich zwyczaj budowania w kościołach na okres Wielkiego Tygodnia grobu Pańskiego, organizowali nabożeństwa pasyjne. Poza tym, w XVIII w. przejęli pod swoją opiekę część szkół pojezuickich. Strojem zakonnym polskich bożogrobców w tym okresie był czarny habit z czerwonym krzyżem patriarchalnym. Na początku XIX wieku stopniowo likwidowano Zakon (w 1819 r. doszło do kasaty domu generalnego w Miechowie).

Obecnie Zakon jest stowarzyszeniem duchownych i świeckich, nie związanych ślubami zakonnymi, działa w 40 krajach, a jego wielkim mistrzem jest od 2011 abp Edwin O'Brien. Bożogrobcy aktywnie wspierają katolików w Ziemi Świętej (dotują około 50% budżetu patriarchy łacińskiego Jerozolimy, utrzymują i prowadzą w Ziemi Świętej blisko 100 szkół podstawowych i zawodowych, do których mogą uczęszczać dzieci niezależnie od pochodzenia i wyznawanej wiary).

Do Polski bożogrobcy formalnie powrócili w latach 90. XX wieku (8 grudnia 1995 r. utworzono zwierzchnictwo Zakonu w Polsce). Obecnie zwierzchnikiem Zakonu jest Kawaler Komandor Karol Bolesław Szlenkier, a siedziba Polskiego Zwierzchnictwa Zakonu znajduje się w Miechowie, przy Bazylice Mniejszej Grobu Bożego.

Do znanych członków Zakonu należą m. in.: abp senior Damian Zimoń, abp Józef Kupny, abp Józef Kowalczyk, abp Sławoj Leszek Głódź i prof. Alicja Grześkowiak.

Od 7 czerwca br. członkiem Zakonu stał się również nasz parafianin Andrzej Pałka.

Stało się to w Kielcach, podczas Inwestytury Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu Bożego w Jerozolimie. Rozpoczęła się ona w piątek, 6 czerwca kapitułą (czyli spotkaniem wszystkich członków Zakonu), której przewodniczył J. E. Komandor z Gwiazdą Karol Bolesław Szlenkier, Zwierzchnik OESSH w Polsce. Podczas tego zebrania odbyła się prezentacja 20 kandydatów pragnących zostać członkami Zakonu.

Tego samego dnia, w kościele parafialnym pw. św. Wojciecha w Kielcach odprawiona została msza św. połączona z Obrzędem Czuwania. Uroczystościom przewodniczył Komandor z Gwiazdą J. E. bp Piotr Skucha, który poświęcił stroje zakonne i dystynktoria przyszłych członków Zakonu. Na ołtarzu złożono również indywidualne akty przysięgi zakonnej, własnoręcznie podpisane przez każdego kandydata podczas Obrzędu Czuwania. Na zakończenie tych uroczystości J. E. Zwierzchnik Karol Bolesław Szlenkier C*SSH odznaczył Orderami Glorii: srebrnym – Kawalera Zbigniewa Sulatyckiego, a brązowym – Damę Elżbietę Jastrzębską. Przyznano również Ordery: złoty dla Damy Anny Korneckiej i brązowy dla Kawalera Stanisława Zajączkowskiego (zostaną one wręczone jednak w innym terminie).

Główne uroczystości Inwestytury odbyły się w sobotę 7 czerwca, w Bazylice Katedralnej pw. Wniebowzięcia NMP. Rozpoczęły się procesją kandydatów i członków Zakonu ulicami Kielc. Trasę przemarszu udekorowano flagami państwowymi i zakonnymi ze znakiem Krzyża Jerozolimskiego. Mszy św. z Obrzędem Inwestytury przewodniczył Komandor z Gwiazdą J. E. bp Kazimierz Ryczan. Koncelebransami byli: J. E. bp Piotr Skucha C*SSH, ks. prałat Stanisław Kowalski, proboszcz Bazyliki Katedralnej w Kielcach oraz ok. 50 księży. Dekret Wielkiego Mistrza J. Em. kard. Edwina Fredericka O'Briena o przyjęciu w poczet dam i kawalerów OESSH, odczytał J. E. Zwierzchnik Karol Bolesław Szlenkier C*SSH.

W poczet członków Zakonu zostali włączeni – w randze Kawalera: Ryszard Dzieszniński, ks. prałat dr Stanisław Gasiński, prof. dr hab. Kazimierz Główniak, ks. Mirosław Kaczmarczyk, prof. dr hab. Janusz Niczyporuk, **Andrzej Pałka**, Krzysztof Siedlikowski, ks. prałat dr Teofil Siudy, Jerzy Wiktor Szklarewicz, Tadeusz Trzaska, Ryszard Woźniak, ks. Jerzy Henryk Ważny i Jan Żebrak, w randze Damy: Irena Kropiwnicka, Halina Pietrzyk, Marzena Siedlikowska, Maria Szuba, dr Anna Tokarska, Jadwiga Trzaska, dr Bogusława Ziętek-Kowalczyk.



Podczas uroczystości promocje do rangi Komandora otrzymali: Kawaler ks. prałat dr Krzysztof Bąk, Kawaler prof. dr hab. inż. Piotr Małoszewski, Kawaler ks. prałat dr Wojciech Michniewicz, Kawaler Czesław Sudewicz, Kawaler Stanisław Tępiński i Kawaler Marek Waśkiewicz.

W uroczystości Inwestytury wzięli m.in. udział: J. E. prof. dr hab. Jerzy Wojtczak-Szyszkowski, Zwierzchnik Senior, a także oficjalni delegaci Zwierzchnictw Anglii i Walii, Austrii oraz Luksemburga, liczna grupa członków Zakonu z Osnabrück w Niemczech, przedstawiciele władz województwa świętokrzyskiego i miasta Kielce.

Na zakończenie odbył się wspólny obiad, po którym grupa członków Zakonu udała się z krótką pielgrzymką do dawnego klasztoru benedyktyńskiego (obecnie o. Oblatów) na Świętym Krzyżu, by nawiedzić relikwie św. Krzyża Jezusa Chrystusa, znajdujące się w tym miejscu od ok. 1000 lat.

*źródło: opoka.pl, wikipedia.pl
oprac. C. B.*



KTO JAKI – MYŚLI, ŻE KAŻDY TAKI

Alkoholik głośno śpiewa;
nikt za kołnierz nie wylewa,
wszyscy piją do oporu,
w czas pokoju i zaboru.

Złodziej głosi od początku,
wszyscy kradną bez wyjątku.
Nikt na ziemi nie jest święty,
kto przy władzy – ma przekręty.
Często różne też kochanki -
wierność krucha jest jak szklanki.

Blagier, kłamca, aferzysta,
każdy sposób wykorzysta,
by na wyższe wyleźć stolki.
Gdy potrzeba – kopie dolki.
A wierzących wprost nie znosi
i fałszywe tezy głosi.

Nie ma wzoru czy ikony,
każdy jest w czymś umoczony!
Na śmietniku plotkarz grzebie,
innych sądzi według siebie.

*Skrzyszków, maj 2014 r.
ks. Józef Tatarczyk SVD*

Maksymilian Maria Kolbe

14 sierpnia przypada wspomnienie męczennika, św. Maksymiliana Marii Kolbego. Jego męczeńska śmierć i wybór, jakiego dokonał, decydując się oddać życie za drugiego człowieka, świadczą o jego głębokiej wierze. Można śmiało o nim rzec, iż był prawdziwym rycerzem swej Królowej – Niepokalanej Poczętej Matki Najświętszej. Jego życie przepełnione było miłością do Matki Bożej, ale i do ludzi.



Św. Maksymilian przyszedł na świat w 1894 roku w Zduńskiej Woli, w niezamożnej, ale bardzo pobożnej rodzinie. Na chrzcie św. otrzymał imię Rajmund. Od najmłodszych lat bardzo miłował Matkę Bożą, kupił sobie nawet figurkę Ją przedstawiającą i się do niej modlił. Pewnego razu, gdy miał 12 lat, Matka Boża ukazała mu się trzymając dwie korony: jedną białą, a drugą czerwoną i zapytała go czy je chce. „Biała miała oznaczać, że wytrwam w czystości, a czerwona, że będę męczennikiem. Ja natomiast odpowiedziałem, że je chcę” – miał powiedzieć Maksymilian. Wówczas, Matka Boska mile na niego spojrzała i zniknęła.

Pierwsze nauki Rajmund pobierał w domu, następnie rozpoczął wraz z bratem naukę w lwowskim gimnazjum prowadzonym przez franciszkanów. Kiedy już był we Lwowie, dowiedział się, że jego rodzice chcą wstąpić do zakonów. Doprowadziło to do tego, że on sam również postanowił wybrać drogę zakonną i wstąpił do zakonu franciszkańskiego, gdzie otrzymał imię Maksymilian, a w wieku 20 lat złożył śluby wieczyste przybierając imię Maria. 3 lata później przyjął święcenia kapłańskie.

Jego edukacja zakończyła się studiami w Rzymie i podwójnym doktoratem (z teologii i filozofii). Będąc jeszcze w Rzymie założył Rycerstwo Niepokalanej (*Militia Immaculatae*). Celem tego stowarzyszenia była walka o nawrócenie schizmatyków, heretyków i masonów. Jego członkowie mieli się oddawać na całkowitą i wyłączną służbę Maryi Niepokalanej i codziennie powierzać Jej los grzeszników.

Po 7 latach pobytu za granicą Maksymilian wrócił do kraju. Przełożeni przeznaczili go na nauczyciela historii Kościoła w seminarium zakonnym w Krakowie. Zaczął werbować kleryków do Milicji Niepokalanej. 3 lata później założył miesięcznik „*Rycerz Niepokalanej*”, który z czasem stał się popularny nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Warto dodać, że w ciągu 5 lat ilość drukowanego nakładu wzrosła 14-krotnie. Z czasem św. Maksymilian ze swoim dziełem przeniósł się do Niepokalanowa pod Warszawą.

Mając 30 lat, w towarzystwie 4 współbraci i za zgodą generała zakonu, udał się do Japonii, aby tam szerzyć wielkie dzieło. Po 3 miesiącach miał tam własną drukarnię, dom i wydany pierwszy numer Rycerza japońskiego (*Seibo no Kishi*). Stworzył tam japoński Niepokalanów i 6 lat później powrócił do kraju.



W ciągu tych 6 lat polski Niepokalanów rozrósł się do potężnych rozmiarów, a św. Maksymilian został obrany jego przełożonym. Co roku do Niepokalanowa zgłaszały się tysiące kandydatów. Głównym warunkiem przyjęcia było pragnienie świętości. W roku 1939 Niepokalanów liczył już 13 ojców, 18 kleryków-nowicjuszy, 527 braci profesów, 82 kandydatów na braci i 122 chłopców w małym seminarium. „*Rycerz Niepokalanej*” osiągnął nakład 750 tys. egzemplarzy. „*Rycerzyk Niepokalanej*” i „*Mały Rycerzyk Niepokalanej*” miały łączny nakład 221 tys. egzemplarzy, „*Mały Dziennik*” – nakład codzienny 137 tys., a niedzielny – 225 tys. egzemplarzy. Ponadto drukowano „*Informator Rycerstwa Niepokalanej*”, „*Biuletyn Misyjny*” i „*Echo Niepokalanowa*”. „*Kalendarz Niepokalanej*” liczył w 1937 r. 440 tys. egzemplarzy nakładu. Od roku 1938 Niepokalanów miał własną radiostację, której sygnałem była melodia „*Po górach, dolinach...*”

Po wybuchu II wojny światowej, Niemcy wkroczyli również do Niepokalanowa, aresztowali mieszkańców, a franciszkanów przewieziono do obozu w Ostaszku, skąd po trzech miesiącach zostali zwolnieni. O. Kolbe natychmiast wrócił do Niepokalanowa i na nowo zorganizował wszystko od początku w warunkach o wiele trudniejszych. Nie mogąc wydawać żadnych pism, zorganizował nieustanną adorację Najświętszego Sakramentu, zakład krawiecki i szewski oraz dział sanitarny.

W 1941 roku o. Maksymilian wraz z 4 innymi zakonnikami ponownie zostali aresztowani przez gestapo. Tym razem jednak trafili do warszawskiego Pawiaka. 3 miesiące później został przewieziony do obozu w Oświęcimiu, w którym przebywał przez ostatnie 5 miesięcy swego życia. Zmarł śmiercią męczeńską, oddając w oświęcimskim obozie koncentracyjnym życie za współwięźnia – Franciszka Gajowniczka, który osierociłby żonę i dzieci. Św. Maksymilian Maria Kolbe przez 2 tygodnie był głodzony, a ostatecznie zabity zastrzykiem fenolu.

Dwie korony biała i czerwona, które mu kiedyś Maryja pokazała i zapytała czy je chce, rzeczywiście chciał i otrzymał. Dostał chwały nieba w wigilię uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi w 1941 roku.

Dzięki ofierze o. Maksymiliana, Franciszek Gajowniczek zmarł dopiero w 1995 r., w wieku 94 lat. Uczestniczył on jeszcze w uroczystości beatyfikacji o. Kolbego w 1971 roku.

W 1982 roku papież, bł. Jan Paweł II, ogłosił o. Maksymiliana Marię Kolbego świętym.

Papież, św. Jan Paweł II, powiedział o nim, że jest patronem „*naszych trudnych czasów*”.

źródło: breviarz.pl, opoka.pl
oprac. A. R.



GODZINY OTWARCIA KANCELARII PARAFIALNEJ

Poniedziałek	8.00 – 9.00 i 16.00 – 17.00
Wtorek	nieczynne
Środa	8.00 – 9.00 i 18.00 – 19.00

Czwartek	7.30 – 8.00 i 16.00 – 16.30
Piątek	16.00 – 17.00
Sobota	16.00 – 17.00

Pielgrzymka kobiet i dziewcząt do Matki Boskiej Piekarskiej

W dniu 17 sierpnia 2014 r. o godz. 6.00 rano, po błogosławieństwie naszego proboszcza, tradycyjnie, jak co roku, wyruszyliśmy na pielgrzymkę kobiet i dziewcząt do Piekar Śląskich. Czas podróży nam się nie dłużył, bo spędziliśmy go na modlitwie i śpiewaniu pieśni. Program pielgrzymki był następujący:

8.00 – śpiewanie Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

8.30 – Róże Żywego Różańca ze Skrzyszowa zostały zaproszone do prowadzenia Różańca Świętego na piekarskim wzgórzu. Nasz ksiądz dziekan Witold Tatarczyk prowadził rozważania, a poszczególne tajemnice różańca modlili się członkowie Żywego Różańca. Całą naszą modlitwę, zanoszoną na paciorkach różańca przez Maryję do Boga, uświetniał swoimi pieśniami miejscowy chór.

9.30 – przybycie biskupów do Bazyliki i procesja na Kalwarię z obrazem Matki Boskiej Piekarskiej. Abp Wiktor Skwore serdecznie przywitał wszystkie pątniczki, podziękował kobietom za ich zaangażowanie w rodzinie, społeczeństwie i Kościele. Przypomniast im, że pozostają na pierwszej linii budowania relacji z Bogiem i Kościołem. Wezwał kobiety do szczególnej modlitwy o pokój na świecie.

10.45 – msza św. pod przewodnictwem abp Wiktora Skworca, z homilią abp Konrada Krajewskiego z Watykanu

(jałmużnika papieskiego). W czasie kazania abp zwrócił uwagę na to, jak ważne jest całkowite zawierzenie Bogu, oddanie Mu wszystkich naszych codziennych spraw, radości, cierpienia, pracy, rodziny, trudów i nałogów. Powiedział też, że św. Jan Paweł II wszystkie sprawy Kościoła i swoje osobiste, też rozwiązywał według Ewangelii. To ona była normą jego życia. To dzięki niej zdobył pokój serca. Po skończonej Eucharystii, biskupi i kapłani udali się poświęcić plac pod budowę Domu Rekolekcyjno-Pielgrzymkowego Nowej Ewangelizacji *Nazaret*, który zostanie wybudowany w Piekarach Śl.

13.00 – muzykowanie ku czci Matki Bożej w wykonaniu *Jania Band*.

14.00 – godzina młodzieżowa wspaniale poprowadzona przez ks. Krzysztofa, z udziałem abpa Wiktora Skworca i abpa Konrada Krajewskiego.

15.00 – Nieszpory Maryjne prowadzone przez arcybiskupów.

Po pięknie przeżytym dniu, pełni wiary, nadziei i miłości, powróciliśmy do naszych domów. Dziękujemy naszemu księdzu proboszczowi i siostrze elżbietance Dorocie oraz wszystkim pielgrzymom za obecność na piekarskim wzgórzu u Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej.

Szczęść Boże!

R. J.



Projekt "Aniołowie Misji"

Idea programu zrodziła się na Kongresie Misyjnym Archidiecezji Katowickiej w 2013 r. Program jest próbą długofalowej, przewidywalnej i powszechnej pomocy misjonarzom archidiecezji katowickiej, oraz wspólnotom, do których zostali posłani.

Całość tworzy 12 mini projektów, za którymi stoją odpowiedzialni za nie misjonarze.

Aniołem Misji może zostać każdy, kto (indywidualnie lub grupowo) zdecyduje się wybrać jeden (lub więcej) projekt. Będzie przez 12 miesięcy otaczać go swoją modlitwą i wpłacać co miesiąc zadeklarowaną kwotę.

My, jako wspólnota Żywego Różańca w Skrzyszowie, wybraliśmy projekt nr 11 – "Warsztaty murarskie w Nabwalyi, w Zambii".

Warsztat murarski wymaga zatrudnienia fachowca, aby przez 4 – 5 miesięcy uczył tamtejszych ludzi murarki, w celu wybudowania szkoły społecznej dla klas I – IV. Budynki na tamtejszej placówce są pozbawione prostych ścian, czy kątów, dlatego też kurs murarski ma rozpocząć coroczne kursy zawodowe, których celem byłoby nabycie umiejętności murarskich przez miejscowe osoby, aby mogli sobie sami pomagać i wykonywać proste prace budowlane. Pomoc polega na opłaceniu nauczyciela – murarza, a także zaopatrzenie tych osób w podstawowe narzędzia.

Członkowie Żywego Różańca modlą się za to szlachetne dzieło i przesłali na ten cel 2900 zł (dwa tysiące dziewięćset złotych). Będziemy informowani o postępach w nauce i praktyce u naszych przyjaciół.

Prowadzący to dzieło – ks. misjonarz Waldemar Potrapeluk – przesłał nam wiadomość, co działo się na misji w zeszłym – 2013 roku:

Końcem lipca 2013 roku, 6 młodych mężczyzn, rozpoczęło wgłębiać się w tajniki sztuki murarskiej. Przez cały sierpień pracowali za czeladników w naszej diecezjalnej firmie budowlanej. Pomagali murarzom, przyglądali się w czasie ich pracy na budowie w naszym mieście powiatowym. Raz w tygodniu mieli zajęcia teoretyczne, a w pozostałe dni – praktyczne. Po miesiącu wrócili do Nabwalyi i od razu rozpoczęli naukę, pod nadzorem dwóch wykwalifikowanych murarzy, którzy byli ich instruktorami. Przez dwa miesiące budowali szkołę społeczną w jednej z naszych wiosek. Niestety, szkoła nie została ukończona, gdyż ludzie z wioski nie wywiązywali się z prac, jakie mieli wykonać. Przerwali prace budowlane, dochodząc praktycznie pod

dach. Wtedy przenieśli się do naszej misji i razem z majstrami szkolili się głównie w kładzeniu tynku i posadzki.

W ostatnich dniach października mieli egzamin praktyczny. Każdy z nich musiał wymurować filar i kawałek ściany, oraz to wytynkować. Według naszych standardów lokalnych – wszyscy zdali, poza jednym, który miesiąc wcześniej się rozchorował i musiał przerwać naukę. Nasze lokalne standardy trochę odbiegają od ogólnie przyjętych. Na przykład, odchyły od poziomu, czy pionu, nie mogą przekroczyć 10 stopni, a kąty proste istnieją tylko w teorii. I w tych właśnie standardach się zmieścili. Ale przecież nie o to chodzi. Chcemy, aby byli dobrymi murarzami. Dlatego, po otrzymaniu dyplomów, zaproponowałem im dalsze zdobywanie doświadczenia, pod okiem wykwalifikowanych murarzy w naszej firmie diecezjalnej. Ustaliliśmy, że po porze deszczowej, gdy zakończą prace w polach, znowu pojadą do Mpiki, by wyszlifować swoje umiejętności, (a przy okazji uczestnik kursu, który się poprzednio rozchorował – mógłby go teraz zakończyć). Na zakończenie kursu, wszyscy otrzymali podstawowe narzędzia murarskie, dlatego zobaczymy ilu z nich naprawdę pojedzie szlifować swoje umiejętności.

Bardzo dziękuję Państwu za pomoc, ofiary i wpłaty na ten szlachetny projekt. Razem z kursantami i ich rodzinami pamiętamy o Was w modlitwie, dziękując Panu Bogu za Waszą dobroć. Mam nadzieję, że uda się nam ten projekt spłacić w całości.

ks. Waldemar Potrapeluk
oprac. R. J.



Zbiórka przyborów szkolnych

Już za tydzień dzieci wrócą do szkoły po wakacyjnym odpoczynku. Powrót dzieci do szkolnej ławki niesie jednak ze sobą spore wydatki finansowe dla ich rodziców. W naszej parafii, tak jak w wielu innych miejscach, jest wiele rodzin, które borykają się z problemami finansowymi i których na ten wydatek po prostu nie stać. Podręczniki, plecaki, zeszyty kosztują wiele, a każde dziecko chciałoby rozpocząć rok szkolny z kompletnym wyposażeniem.

Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, włączyliśmy się w akcję organizowaną przez Caritas „Tornister pełen uśmiechów” w ramach której otrzymaliśmy plecaki dla dzieci. Aby zwiększyć jednak zakres udzielonej pomocy, ksiądz proboszcz podjął decyzję o zorganizowaniu zbiórki

przyborów szkolnych, którymi zostaną wyposażone otrzymane plecaki.

24 sierpnia przy wejściu do naszej świątyni ustawione będą kosze do których można przynosić przybory szkolne. Gdyby ktoś zapomniał o zbiórce, a chciałby do niej dołączyć, to 25 sierpnia przybory szkolne będą przyjmowane na probostwie.

M.S.



Pielgrzymka Rodziny Bł. E. Bojanowskiego

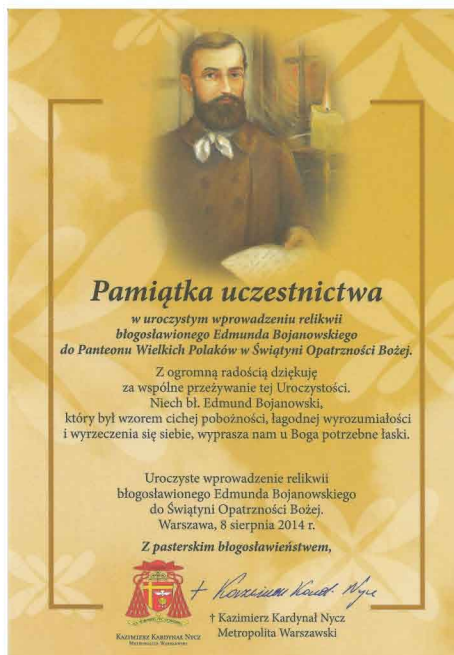
„A jeśli komuś droga do nieba to tym,
co służy Ojczyźnie...”
(bł. Edmund Bojanowski)

Potrzebujemy znaków Bożej miłości, a także ludzi, którzy swoim życiem i działalnością świadczą ile można zrobić, jeśli kocha się Pana Boga, Ojczyznę i bliźniego.

8 i 9 sierpnia br. Rodzina Bł. Edmunda Bojanowskiego pielgrzymowała do Warszawy, Niepokalanowa i Torunia. To, co zobaczyliśmy dziwiło i sprawiało wrażenie, że pracę budowniczych na każdym kroku prowadzi i strzeże Boża Opatrzność.

Świątynia Bożej Opatrzności w Warszawie zachwyca swoją wielkością, choć ciągle jest w trakcie budowy. W jej podziemiach uczestniczyliśmy w uroczystej mszy św., której przewodniczył Metropolita Warszawski Kardynał Kazimierz Nycz, a celebransami byli biskupi i księża – czciciele bł. Edmunda. Przybyła także cała Federacja Sióstr Służebniczek: Śląskie, Wielkopolskie, Dębickie i Starowiejskie, oraz cała Rodzina Bł. Edmunda. Centralnym punktem uroczystości było wprowadzenie relikwii bł. Edmunda Bojanowskiego do Panteonu Wielkich Polaków. Spoczęły one obok relikwii św. Jana Pawła II, św. Siostry Faustyny i bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Piękna muzyczna oprawa i referat o niezwykłości życia Edmunda uświetniły tę uroczystość.

Kolejnym przystankiem na naszej trasie było szczególne miejsce – Niepokalanów. Kolejny raz przekonaliśmy się, jaką wartość ma ofiara złożona z życia. Mimo potworności II wojny światowej miasto ocalało i żyje w nim duch św. Maksymiliana Marii Kolbego – założyciela Niepokalanowa. Z każdego miejsca w tym mieście płynie strumień modlitwy – tej największej potęgi we wszechświecie, zdolnej przeobrazić nas i zmieniać oblicze świata, a jak powie-



dział św. o. M. M. Kolbe: „Matka Najświętsza z nami. Ona zawsze pomaga.”

Między tą świętą postacią ojca Kolbego, a ojcem Tadeuszem Rydzykiem jest dużo wspólnego. Porównać może być wiele. Dlatego pojechaliśmy do Torunia, do Radia *Maryja* i na własne oczy zobaczyliśmy to wszystko, co przy nim powstało. Telewizja *Trwam*, Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej, geotermia i Świątynia Nowej Ewangelizacji – jako wotum wdzięczności za św. Jana Pawła II, która z dnia na dzień pięknieje. Odczuliśmy jak bardzo Matka Boża w cudowny sposób prowadzi te dzieła. Ojciec Św. Jan Paweł II bronił Radia *Maryja*, modlił się za nie i błogosławił. Nasza obecność w studio Radia *Maryja*, kontakt ze słuchaczami, wspólny różaniec, to dla nas wyraźny znak obecności Ducha Świętego i wyjątkowe

doświadczenie.

Rok bł. Edmunda Bojanowskiego trwa. W listopadzie obchodzone będą Dni Edmundowe. Powstało Oratorium na chór i orkiestrę. W Świątyni Bożej Opatrzności w Warszawie, przez cztery Zgromadzenia Sióstr Służebniczek, został ufundowany dzwon Edmunda Bojanowskiego.

Edmund Bojanowski staje się coraz bardziej znany i bliski sercom ludzi. Nigdy nie opuszczał rąk, szukał nowych dróg. Dla niego Ojczyzna – to wspólnota małych Ojczyzn, o które trzeba się ciągle troszczyć. Jego przesłanie jest ciągle aktualne i ponadczasowe.

To kolejne, wspólne pielgrzymowanie, utwierdziło nas w przekonaniu, że poznając charyzmat bł. Edmunda Bojanowskiego i wstępując do Stowarzyszenia Rodzina Bł. Edmunda Bojanowskiego, wybraliśmy właściwą drogę.

J. P.

W telegraficznym skrócie

W niedzielę po liturgicznym wspomnieniu św. Krzysztofa, którego czcimy jako patrona kierowców, po każdej mszy św. odbyło się błogosławieństwo kierowców i poświęcenie samochodów. W tym dniu od kilku lat nasza parafia włącza się w piękną i pożyteczną akcję organizowaną przez Stowarzyszenie *Miva Polska* pod hasłem „grosz za kilometr”.

Z wdzięczności Bogu za bezwypadkowe korzystanie z pojazdów mechanicznych stowarzyszenie podlegające pod Referat Misyjny Episkopatu Polski proponuje przeznaczyć na misję jeden grosz za każdy przejechany szczęśliwie kilometr. Za te pieniądze kupuje się dla misjonarzy środki transportu. Wszyscy kierowcy otrzymali obrazek ze św. Krzysztofem.

*

W niedzielę 3 sierpnia br. gościem w naszej parafii był ks. Alojzy Malcherczyk – posługujący na Ukrainie. Wygłosił słowo Boże, a chętni mogli przed kościołem złożyć dar na jego ukraińską parafię.



Za wszelką okazaną życzliwość i pomoc świadczoną naszej parafii wszystkim ofiarodawcom z serca płynącą wdzięczność: *Anonimowi Ofiarodawcy, Durczok Andrzej, Firma Capek, Halacz Stefania Jan, Jedlina Zbigniew, Karwot Roman, Klapuch Maria Jan, Klepek Gertruda Franciszek,*

Kruczek Henryk, Krzystała Helena, Moczala Monika Adam, Musiol Mariola i Łucjan, Nogły Barbara, Pękała Alicja Roman, Penkała Halina Roman, Piechaczek Danuta, Sitek Irena, Spandel Kornelia Czesław, Spandel Wiesława Henryk, Wnuk Danuta Łucjan, Wodociągi Wodzisławskie, Wodociągi Jastrzębskie, Wyrzuc Irena.

Nie chcąc pominąć nikogo – wszystkim serdecznie Bóg zapłać!

ks. W.T.

Rozbiórka starego probostwa

Trzeci miesiąc trwają prace rozbiórkowe starego probostwa. Ponad 30 osób włączyło się czynnie w to dzieło, służąc swoimi siłami, sprzętem mechanicznym, czy też ofiarowanymi różnymi darami.

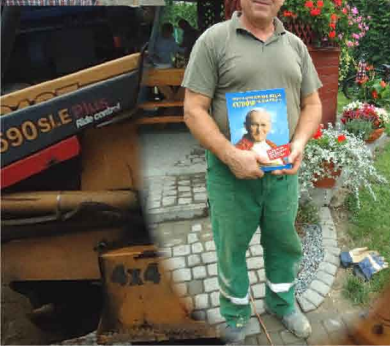
Postawiony został mur oporowy, porządkowany jest cały teren, sypane są skarpy, trwają prace nad utwardzeniem terenu.

Wielka wdzięczność dla wszystkich włączających się w to dzieło. Bóg zapłać wszystkim mężczyznom, którzy ofiarnie i z wielką życzliwością pomagali i dalej pracują nad tym dziełem i służą dobru wspólnemu, jakim jest parafia. Niezbędny był też sprzęt mechaniczny. Wiele dni całkiem gratisowo posługiwał wywożąc setki ton gruzu i ziemi pan Jan Hałacz, wspomógł również pan Henryk Kruczek. Koparki, którą obsługiwał pan Andrzej Durczok, użyczył jak zawsze pan Zbyszek Jedlina. Osobiście swoją koparką cały dzień posługiwał nawet ks. Stanisław Czempka – proboszcz i budowniczy kościoła św. Wawrzyńca na osiedlu 1 Maja. Nasi strażacy pomogli w czyszczeniu parkingu. Wszyscy użyczyli sprzętu gartis. Jest to dzieło mające służyć całej parafii, więc wszyscy składamy serdeczne Bóg zapłać! Pracowały również maszyny pana Henryka Karwot. Za pomoc i dar również Bóg zapłać!

Swoj wielki wkład w całe dzieło życia parafialnego mają też panie posługujące na probostwie i w kościele. Bóg zapłać!

ks. W.T.





Plan peregrynacji ikony Świętej Rodziny - 25.VIII. - 29.IX.2014

DATA	NR DOMU	RODZINA	DATA	NR DOMU	RODZINA	DATA	NR DOMU	RODZINA
I – ul. Polna			II – ul. Wspólna			III – ul. Ks. Wallacha L		
25.VIII.	40	BER, LIPOK	25.VIII.	20	WYSŁUCHA	25.VIII.	43	WITEK
26.VIII.	42	JURECZKO, WITOSZEK	26.VIII.	22	KRZYSTAŁA	26.VIII.	45	BRZOZA, CZAJA
27.VIII.	17	CUBER	27.VIII.	26	PIECZKA, PIECZKA	27.VIII.	49	MACURA
28.VIII.	15	DURCZOK, DURCZOK	28.VIII.	28	KALISZ	28.VIII.	49A	KRZYSTAŁA
29.VIII.	13B	WAŁA	29.VIII.	30	KALISZ	29.VIII.	51	BARCIOK
30.VIII.	13A	CUDNOWSKI	30.VIII.	32	LASKIEWICZ	30.VIII.	53	KOZIELSKI
31.VIII.	13	JURECZKO, JURECZKO	31.VIII.	34	GRABIEC, BEDNARSKI	31.VIII.	55	GRZEGOSZCZYK, KAMIŃSKI
1.IX.	11	SZKATUŁA, SZKATUŁA	1.IX.	36	COFALIK, MARCOL	1.IX.	57	POTYSZ
2.IX.	9	GAWLICZEK, GOMULARZ	2.IX.	38	COFALIK, KUBIAK	2.IX.	59	GRZEGOSZCZYK
3.IX.	7	JORDAN	3.IX.	40	MALKOWSKI	3.IX.	61	CZAJA
4.IX.	5	SZEBERA, JORDAN	4.IX.	42	ŁATKA	4.IX.	63	POLNIK
5.IX.	1	HAŁACZ	5.IX.	44	SIKORA, KRAWCZYK	5.IX.	65	GAŚIOR
I – ul. Ks. Wallacha P			II – ul. Wspólna			III – ul. Ks. Wallacha L		
6.IX.	2	ŚLĘCZEK	6.IX.	46	SIKORA	6.IX.	67	OSTRZOŁEK
7.IX.	4	STASZEK	7.IX.	48	BRZOZA	7.IX.	69	LEDWON, SALAMON
8.IX.	6	KRZYSTAŁA, ŁUKASZCZYK	8.IX.	50	SIKORA	8.IX.	71	MATERA, BUGŁA
9.IX.	8	WAŁA	9.IX.	52	BEM, BEM	9.IX.	73	KOŻUCH, KOWALSKI
10.IX.	10	ŚWIERŻEWSKI	10.IX.	54	BEM	10.IX.	75	KOWALSKI
11.IX.	12	KRZYSTAŁA	11.IX.	56	WAŁA	11.IX.	77	SOSNA
12.IX.	14	GRZEGOSZCZYK, SIKORA	12.IX.	60	SZKATUŁA	12.IX.	79	SZLACHTA, SZLACHTA
13.IX.	16	KAMIŃSKI, MUSIAŁ, MUSIAŁ	13.IX.	23	SYLWESIUK, KUŻMA-WIERZBA	13.IX.	81	TATARCZYK, GRABIEC
14.IX.	22	ŚMIECH, GAWLICZEK, GRABOŃ	14.IX.	21	WUWER, MARCOL	14.IX.	85	BRZYSZKOWSKI
15.IX.	26	KARASEK	15.IX.	19	WUWER	15.IX.	87	BLOCH
16.IX.	34	BĘBEN	16.IX.	17	TOMAN	16.IX.	93	KOPIEC
17.IX.	36	FOJCIK, WAŁA	17.IX.	15	PETEREK	17.IX.	95	KOPIEC
18.IX.	38	CUDNOWSKI	18.IX.	13	LANGER, MALURA, MARCOL	18.IX.	97	GAJDA, SITEK, SITEK
19.IX.	44	KŁOSEK	19.IX.	11	MĘDRAK	19.IX.	99	FOJCIK – PAŹDZIOREK
20.IX.	48	KRZYSTAŁA	20.IX.	5	CUDNOWSKI, CUDNOWSKI	20.IX.	101	FOJCIK, FOJCIK-CELARY
21.IX.	52	HALISTA	21.IX.	1	MROZEK	21.IX.	101A	KOWALSKI
I – ul. Ks. Wallacha P			II – ul. Olszyńska			III – ul. Ks. Wallacha L		
22.IX.	54	GRABIEC, GRABIEC	22.IX.	1	KUBICA	22.IX.	103	HARBATOWICZ, PRUSZOWSKI, RUPINSKI
23.IX.	58	GRABIEC, GRABIEC	23.IX.	2	BRACHMAN	23.IX.	105	TATARCZYK
24.IX.	60	JURECZKO	24.IX.	3	BYM, BYM	24.IX.	107	NOWACKI
25.IX.	62	BARTYSIAK, KUŚ	25.IX.	5	PAJAŁ, MACHNIEWSKA, MACHNIK	25.IX.	109	KARWOT
26.IX.	66	KIEŁBASA, KIEŁBASA	26.IX.	6	CZECHOWICZ	26.IX.	111	BIENIA, BIENIA
27.IX.	70	SITEK, SITEK, SITEK	27.IX.	7	PAJAŁ	27.IX.	113	PAWLIK, PAWLIK
28.IX.	72	SITEK, WALTER	28.IX.	9	KOSIDER, KOŻUCH	28.IX.	115	TOMALA, WALTER
29.IX.	74	WUTZKE	29.IX.	10	LASKOWSKI, KOSIDER, PECIAK	29.IX.	117	HOJKA, HOJKA

Jak dojść do Santiago?

Od kiedy zapomniany grób św. Jakuba apostoła został objawiony przez świecące gwiazdy, miejsce to uznano za święte i nazwano *Santiago de Compostela* (Pole Gwiazd). Do końca Średniowiecza pielgrzymka do Santiago była nie tylko popularną praktyką religijną, ale często zadawaną pokutą za ciężkie grzechy lub karą nakładaną przez sąd.

Drogę tę przemierzali nawet papieże czy koronowane głowy. O ile jednak bogacze mogli sobie pozwolić na podróż konną lub wysłanie w zastępstwie swojego sługi, to przeciętny człowiek wędrował pieszo, zaczynając na progu własnego domu. Pielgrzymowano nie tylko w celach pokutnych, ale również, aby wyprosić potrzebne łaski lub za nie podziękować.

Droga była trudna i niebezpieczna, co mieliśmy okazję śledzić, oglądając niedawno emitowany w TVP film pt. „*Pątniczka*”. W tym czasie pielgrzym zabierał ze sobą tylko płaszcz pielgrzymi, kij i tykwę na wodę. Rosnący popyt powodował powstawanie na szlakach zajazdów, osad, a nawet miast. Powstała też pierwsza sieć „bankomatów” – dla swojego bezpieczeństwa wędrowiec wpłacał bankierowi pewną kwotę pieniędzy i odbierał w określonych miejscach podróży.

Od końca Średniowiecza do lat 80. XX wieku *Droga Świętego Jakuba* okrywała mgła zapomnienia. Pierwsi pielgrzymi współcześni musieli torować szlak nieraz maczetami. W ostatnim 20-leciu Europa pokryła się gęstą siecią dróg prowadzących do Santiago. Dzisiaj tylko nieliczni pokonują pieszo drogę od domu do grobu Apostoła. Większość udaje się do Hiszpanii współczesnymi środkami lokomocji.

Aby uzyskać odpust zupełny i świadectwo odbycia pielgrzymki trzeba przejść co najmniej ostatnie 100 km. Dla rowerzystów i konnych limit ten wynosi 200 km. Słyszając o pokonaniu tylu kilometrów z całym bagażem na plecach większość ludzi myśli: to nie dla mnie; nie dałbym rady; nie znam hiszpańskiego; to jest na końcu świata; to tylko tak jest na filmie, itp.

W rzeczywistości „nie taki szlak straszny jak go malują”. Dowodem na to jest obecność na nim ludzi w każdym wieku i różnej nacji. Fakt, że nie idzie się w zorganizowanej grupie, pozwala dostosować tempo i liczbę kilometrów do własnej kondycji. A gdy człowiek raz spróbuje, to wpada w nałóg – można iść różnymi trasami, a nawet tą samą kilka razy, za każdym razem odkrywając coś nowego.

Tym razem, aby spełnić warunki pielgrzymowania do grobu św. Jakuba startujemy z Sarii. Mając już trochę doświadczenia przygotowaliśmy się wcześniej (tańsze bilety wykupione już w styczniu, dobór bagażu najlżejszego i koniecznie potrzebnego).

W poniedziałek, 2 czerwca wczesnym rankiem, wylatujemy z Wiednia do Madrytu. Lot przy pięknej pogodzie, terminal w stolicy Hiszpanii ładny – nowoczesny. Niestety dworzec kolejowy wita nas „górami” śmieci przy barowych stolikach. Również obco brzmiące napisy przywodzą nam na myśl piosenkę *Elektrycznych Gitar* – „*I co ja robię tu...*”. Kolejne zaskoczenie przeżywamy na peronie – przed wej-

ściem do pociągu trzeba przejść kontrolę jak na lotnisku. Przez następne 6,5 godziny nudzimy się, oglądając z okna pociągu prawie księżycowy krajobraz (roślinność karłowata, lasy piniowe bez poszycia, kamienie, kamienie...) Miłą odmianę stanowi zieleń Galicji.

Pierwszą noc spędzamy w alberge przy klasztorze w Sarii.

Saria – Ferreiros

Proporcjonalnie do możliwości kondycyjnych pakujemy nasz bagaż w plecaki i wyruszamy o świcie. Pogoda jak marzenie, ptaszki śpiewają,

pachnie czarny bez. W drodze odmawiamy różaniec. Gdy dochodzimy do „*Maryja udała się z pośpiechem w góry...*” nasz szlak pnie się również bardziej stromo. Na szczęście po 2,5 km mamy możliwość odpoczynku. Koło południa dochodzimy do celu. Na noclegu spotykamy pielgrzymów z różnych stron świata. Na widok 80-letniego pana, który robi codziennie ponad 30 km, przechodzi nam duma z naszych dzisiejszych 13-tu.

Ferreiros – Portomarin

Dzisiejszy krótki odcinek prowadzi po niewielkich wzniesieniach. Towarzyszą nam lasy i łąki, jedynie przy domostwach zbudowanych z polnego kamienia znajdują się niewielkie poletka uprawne. Ludność

zajmuje się tu głównie hodowlą bydła – „*to widać, słyszać i czuć*” (znowu *Elektryczne Gitary*). Do Portomarin wchodzimy przez długi most i jeszcze dłuższe schody. W dużym nowoczesnym alberge spotykamy wycieczkę gimnazjalistów i najmłodszego pielgrzyma – 8-miesięczny Arik z troskliwymi rodzicami.

Portomarin – Ligonde

Na postoju w Ventas de Naron spotykamy parę małżeńską z Niemiec, która w Santiago będzie świętować swój srebrny jubileusz. Pomimo, że droga prowadzi dzisiaj ciągle w górę, a na pierwszą możliwość postoju natrafiamy dopiero po 8 km, obalamy mit o kryzysie dnia trzeciego i pokonujemy o 3 km więcej niż zaplanowaliśmy. Czekać na otwarcie małego alberge zorganizowanego w dawnej szkole, oswajamy się z hiszpańskim rozumieniem punktualności, a w nocy



z bardzo niskimi, jak na Hiszpanię, temperaturami.



Ligonde – Palas de Rey
Codziennie w czasie marszu odmawiamy „*Nowenę pompejańską*”. Po drodze jest jednak tyle wrażeń, które wymagają omówienia, że niektóre *Zdrowaśki* rozpoczynamy po kilka razy. Przechodząc obok „szufladkowego” cmentarza zastanawiamy

się, czy tutejsi zmarli będą mieli łatwiej przy zmartwychwstaniu ciała;) Do alberge docieramy tuż przed deszczem. Po raz pierwszy spotykamy schronisko podzielone na część damską i męską. Jesteśmy w pokoju z Niemką i Rosjanką, więc ćwiczymy języki obce.



Palas de Rei – Melide

W sobotę pogoda znowu zmienna, raz po raz śiapi. Po drodze wyprzedza nas trójka pielgrzymów na koniach. Zatrzymują się na popas przy barze, w którym siadamy i my na gorące drożdżówki z czekoladą. Ku naszemu zaskoczeniu przy sąsiednim

stole spotykamy Polki — siostry z Wrocławia. Na przedmieściach Melide mijamy pomnik pielgrzyma i „pielgrzymki”. Kawałek dalej – w Furelos – wstępujemy do kościoła św. Jana, z pięknym krzyżem, gdzie Jezus wisi na jednej ręce, a drugą wyciąga w dół do ludzi. Po 15 kilometrach znajdujemy urocze albergue na rondzie w Melide – urządzone w kamienicy – z pralnią w zadaszonym dziedzińcu i mięciutkimi kocami.



W nocy okaże się niestety, że ze względu na bliskość dyskoteki nie był to najlepszy wybór. Tymczasem udajemy się na mszę, a potem do pulperii „*Ezechiel*” na galicyjski przysmak – ośmiornicę. Trzeba przyznać, że smakuje lepiej, niż wygląda. A żeby było zabawniej, wino do niej podawane jest w czarkach. Bardzo dobre i przydatne zważywszy na ilość ostrej papryki w ośmiornicy.



Melide – Arzua

W czasie wędrówki przez lasy natrafiamy na szczególny rodzaj albergue – foliowe zadaszenie, gdzie za *donativo*, czyli "co ła-

ska" można się przespać oraz pożywić. My idziemy dalej, chociaż nasilający się deszcz próbuje nas od tego odstraszyć. Podziwiamy cytryny w ogródkach przydomowych i kolejne malownicze mostki z czasów rzymskich. Na nocleg zatrzymujemy się w Arzua w ładnym stylowym schronisku o nazwie „*Droga Mleczna*”. O dwudziestej w parafialnym kościele św. Jakuba (takie



małe Santiago dla tych, którzy nie mieli już sił iść dalej) jest msza, a po niej specjalne błogosławieństwo dla pielgrzymów.

Arzua – O Pedrouzo
Pogoda nadal mało hiszpańska, ale to nie

szkodzi, bardzo przyjemnie się idzie, jak jest chłodno, tylko bez kurtek ani rusz. Po drodze po raz trzeci spotykamy „nasze Polki”, robimy sobie wspólne zdjęcia i wymieniamy się kontaktami. Postanawiamy pokonać dzisiaj dwudziestkę. Szlak prowadzi przez lasy eukaliptusowe, które wydzielają przyjemny zapach. Te ciekawe drzewa zrzucają korę długimi płatami, szlak wygląda chwilami jak ulice w Boże Ciało.

O Pedrouzo – Monte do Gozo

To już przedostatni etap. W końcu wychodzi słońce i temperatury robią się letnie. Czeka na nas dzisiaj znowu kilka konkretnych podejść. W dodatku myśl, że cel jest tuż „za winklem” paradoksalnie powoduje, że kolejne kilometry nas zaskakują i dłużą się. Idziemy wzdłuż plantacji eukaliptusów, mijamy



też lotnisko SdC. Na postoju odkrywamy lody w kształcie stopy – tak specjalnie dla pielgrzymów chyba. W południowym upale docieramy do *Centrum Pielgrzymkowego* św. Jana Pawła II na Monte do Gozo. W cieniu łóżka schroniskowego dostajemy tutaj dwuosobowy pokój z własną łazienką. Posilamy się *menu peregrino* i wysypiamy przed uroczystym wejściem do Santiago.

Monte do Gozo – Santiago

Wyruszamy rano w mgiełce. Droga w końcu prowadzi w dół, do miasta przynajmniej, bo w samym Santiago okazuje się, że góry wcale się nie skończyły. Zostawiamy większą część bagażu w schronisku *Seminario Menor*,



gdzie mamy od jutra "zaklepane" łóżka, i idziemy do *Katedry św. Jakuba*. Najpierw tradycyjnie trzeba pogłaszać wielką figurę Świętego nad ołtarzem, a następnie schodzi się do krypty, gdzie w posrebrzanej trumnie spoczywają doczesne szczątki Apostoła. Z katedry udajemy się do biura pielgrzymie-



go, gdzie w kolejce ciągnącej się aż na ulicę trzeba poczekać na *compostelkę*. Ciekawe, że tu tłumy są wielokrotnie większe niż w katedrze.

Po południu autobus zawozi nas do Fisterra. Na tzw. koniec świata (choć

wcale nie jest to najdalej na Zachód wysunięty punkt Europy), trzeba jeszcze pokonać spory kawałek na nogach, jednak widoki zdecydowanie wynagradzają ten wysiłek.

Fisterra – 12.06.

Korzystając z pięknej pogody moczymy nogi w oceanie i zbieramy wielkie muszle.

Zza okna klimatyzowanego autobusu delektujemy się drogą powrotną wzdłuż wybrzeża z niezliczoną ilością zatok pełnych błękitu i turkusu, z białym piaskiem i czerwonymi dachami domów.



Schronisko w Santiago urządzone w byłym niższym seminarium duchownym ma wielkie sypialnie i kuchnię z minimarketem.

Santiago de Compostela – 13.06.

Rano wyruszamy na targowisko. Podziwiamy najdziwniejsze gatunki ryb i innych morskich stworzeń – niektóre nie wiadomo czy się kupuje na kilogramy, sztuki, czy może jednak na metry;) My poprzestajemy na morelach i brzoskwiniach o ciekawym spłaszczonym kształcie. Na obiad tradycyjnie menu w naleśnikarni



przy katedrze, z pysznym czekoladowo-budyniowym ciastem *tarta de abuela*. Wieczorem okazuje się, że z okazji święta popularnego w Hiszpanii św. Antoniego na zakończenie mszy będzie *botafumeiro* – wielkie kadzidło sięgające przy wychyleniu prawie do sklepienia nawy bocznej.

Santiago de Compostela – 14.06.

Compostelka daje nam zniżkę na wizytę w muzeum pielgrzymkowym, więc korzystamy z tej klimatyzowanej atrakcji, podziwiając makietę katedry i miasta oraz animację komputerową pielgrzyma w średniowiecznym Santiago. W południe ustawiamy się przed



hotelem *Los Reyes Catholicos*, aby skorzystać z drugiego pielgrzymiego przywileju – ten hotel, w którym na pokój zdecydowanie nie byłoby nas stać, zgodnie z zachowaną do dziś tradycją, wydaje trzy razy dziennie 10 darmowych posiłków dla pielgrzymów. Zebrało się nas o dziwo tylko dziewięciu, za to z różnych krańców świata – Litwini, Kanadyjczyk, Francuz i my. Była też para małżeńska z Korei z zapytaniem o kolację.

Santiago – Madryt – 15.06.
Dopóki się da, korzystamy z możliwości spędzenia części dnia w schronisku. Na dwunastą idziemy znowu na mszę dla pielgrzymów z *botafumeiro*.



Potem jeszcze spacer po mieście i późnym popołudniem jedziemy na lotnisko. Czekać na samolot do Madrytu, spisujemy wspomnienia ze szlaku.

Madryt – Wiedeń

Po nocy spędzonej na lotnisku (poprzedzonej szukaniem właściwego terminalu) posilamy się hiszpańskim śniadaniem – tzw. *churros*. Wsiadamy w samolot linii należących do słynnego kierowcy rajdowego i przyglądając się, jak widoki pod nami zmieniają kolorystykę z żółtej na zieloną, wracamy do Wiednia.

A. & R. Sz.



W ostatnim czasie:

***Przez Chrzest Święty
do naszej Wspólnoty Kościoła
włączeni zostali:***



Michał Tomasz Popek - s. Tomasza i Justyny



Martyna Weronika Tomala - c. Damiana i Weroniki

***Pierwszą Rocznicę Urodzin
i Chrztu św. obchodzili:***



Patryk Jureczko



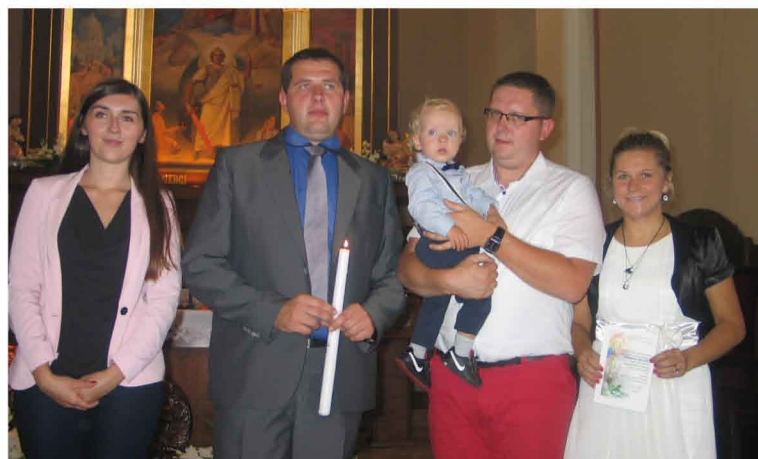
Kewin Michał Kłosek - s. Mariusza i Sławki



Zofia Agata Mroczkowski - c. Piotra i Agnieszki



Hanna Toman



Wiktor Skupień

Parafia św. Michała Archaniola w Skrzyszowie
ul. Wyzwolenia 37, 44-348 Skrzyszów
ING Bank Śląski 40 1050 1403 1000 0023 0745 8881
tel. (32) 47 26 608 e-mail: tatarczykw@poczta.onet.pl
<http://www.skrzyszow.katowice.opoka.org.pl>

Do bieżącego wydania gazetki pisali:
ks. Witold Tatarczyk, ks. Józef Tatarczyk, Renata Jureczko, Jolanta Pyz,
Anna Robak, Agnieszka i Aurelia Szkatuła, Monika Sobik, Celina Burda.
skład: Reli & Cela e-mail: 480402@gmail.com
Druk: Drukarnia "LEGIS" Wodzisław Śl. ul. Jastrzębska 157



Lilianna Grzonka



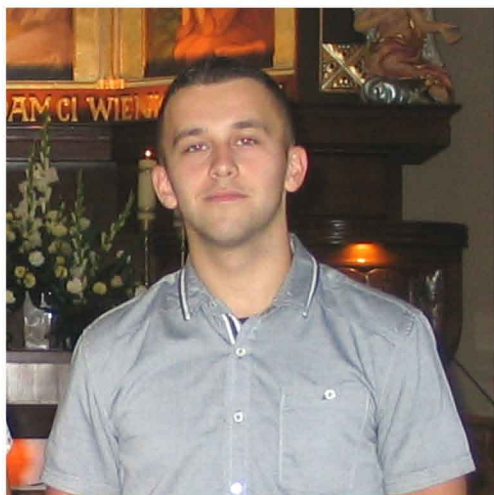
Jubilaci:



*Tadeusz Sylwesiuk 70. Rocznica Urodzin
Blandyna Sylwesiuk 65. Rocznica Urodzin
Lucyna Sylwesiuk 45. Rocznica Urodzin*



Kamil Piecha



Marcin Sylwesiuk 18. Rocznica Urodzin



Wiesława Mitko 50. Rocznica Urodzin



Elżbieta Gaszka 95. Rocznica Urodzin

Requiescant in pace...



*Leon Sitek
lat 82*



*Dorota Muskala
lat 93*



*Dorota Machnik
lat 87*



*Franciszek Pawlas
lat 92*



*Dariusz Brzoza
lat 47*

Podziękowanie
za udział w uroczystościach pogrzebowych **śp. Leona Sitek**
dzieciom, wnukom, prawnukom, chrześniakom,
rodzinie bliższej i dalszej, sąsiadom i wszystkim obecnym w kościele
wdzięczna żona Irena

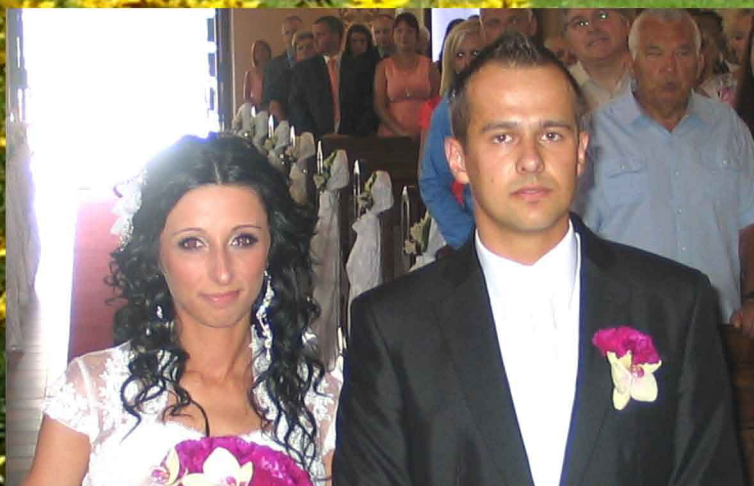
***Sakramentalny Związek Małżeński
zawarli:***



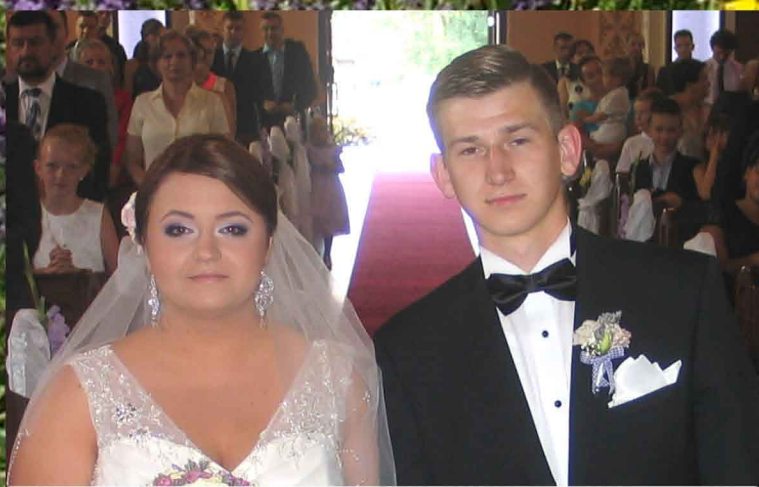
Klaudia Durczok - Rafał Czapka



Katarzyna Laskiewicz - Piotr Szlufcik



Katarzyna Majzner - Tomasz Porwoł



Karolina Witt - Michał Jaskólski



Magdalena Kelner - Tomasz Marynowski



Justyna Jamrozik - Daniel Robenek



Joanna Kłosek - Andrzej Gutowski